Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 312 (1582)
ROK V.

NIEDZIELA

ŁÓDŹ 12-XI-50 A

Z Warszawy rozlegnie się głos pokoju

Rząd brytyjski, rząd nazywający siebie „robotniczym", rząd Attlee i Bevina zdjął maskę i ukazał własnemu narodowi i całej ludzkości swe odrażające oblicze lokaja imperialistów, lokaja podżegaczy wojennych. Hańbą okrywają się nazwiska ludzi, którzy uniemożliwili odbycie w Sheffield II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, tego najwyższego przedstawiciela narodów całego świata. Kogo przelękli się ci „robotniczy" ministrowie? Przelękli się robotników i chłopów, artystów i uczonych, inżynierów i nauczycieli, duchownych wszystkich wyznań, kobiet i młodzieży. Przelękli się tych, którzy walczą o pokój, przelękli się narodów i postanowili nie dopuścić do tego, by rozległ się ich potężny głos.

Rząd Attlee i Bevina nie zamyka dostępu do Anglii dla wrogów pokoju. Podżegacze wojenni wszelkiej maści przyjmowani są przez „socjalistycznych" ministrów z honorami. W . Brytania stoi na oścież otworem dla wszelkiego rodzaju antypokojowych imprez atlantyckich. Zamknęli ją Attlee i Bevin dla Światowego Kongresu Pokoju.

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju odbędzie się. Odbędzie się w Warszawie. W tej naszej Warszawie, która pierwsza padła ofiarą ludobójczego bestialstwa faszystów i która powstała z ruin wysiłkiem wolnego ludu pracującego, budującego wspaniałą, socjalistyczną przyszłość.

Jesteśmy dumni, że to nam przypadło w udziale gościć najwyższy parlament świata. Uczucie radości przepaja każdego Polaka, że to z jego miasta rozlegnie się na cały świat głos ludów, głos narodów, od którego zadrżą imperialiści i ich lokaje.

II Kongres Pokoju odbędzie się w stolicy Polski

Warszawa - symbol wolności

przyjmie wszystkich delegatów wszystkich narodów świata bez różnicy przekonań

Attlee — najmita żandarmów amerykańskich nie zdoła przeszkodzić swobodnej wymianie poglądów

PRAGA (PAP). — Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju przyjęło do wiadomości komunikat, przekazany w nocy z 10 na 11 bm. przez Ivora Montagu, przedstawiciela Brytyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju, któremu powierzono misję przygotowania II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Sheffield. Do komunikatu tego dołączony jest list brytyjskiego ministra Spraw Wewnętrznych, nadesłany Komitetowi Brytyjskiemu 10 listopada br. o godzinie 15, to znaczy w chwili, gdy najliczniejsze delegacje znajdowały się już w drodze na Kongres.

Z listu tego wynika, że wstęp na terytorium Wielkiej Brytanii zabroniony jest wszystkim prawie członkom Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Zanim nadeszła ta wiadomość, Biuro musiało przyjąć do wiadomości fakt —

że spośród 400 pierwszych podań o udzielenie wiz wjazdowych do Wielkiej Brytanii odrzucono prawie 200;

że pani Fakal Tarasi, która otrzymała wreszcie wizę angielską, została jednak po długiej podróży z Syrii brutalnie zatrzymana na granicy angielskiej i zmuszona do powrotu;

że obsługa lotnicza, uzgodniona zawczasu dla umożliwienia podróży delegatom, została bezpodstawnie i bez żadnego uprzedzenia uniemożliwiona przez rząd angielski.

Biuro Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju stwierdziło dalej, że **dyskryminacyjne zarządzenia rządu angielskiego** uniemożliwiły udział w pracach związanych z Kongresem — **wszystkim czołowym osobistościom**, bez różnicy przekonań, cieszącym się autorytetem politycznym, moralnym, religijnym lub w dziedzinie sztuki jak m. in.: **Pietro Nenni, Kuo Mo-Jo, Pierre Cot, Pablo Neruda, Dymitr Szostakowicz, metropolita Mikołaj, Anna Seghers, Arnold Zweig, Yves Farge, generał Jara, Aleksander Fadiejew, Ilia Erenburg, d'Astier, de la Vigerie, ksiądz Plojhar, T. Ruffo, Einaudi, Hodinova-Spurna, jak również generalny sekretarz Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — Jean Laffitte.**

Biuro protestuje również przeciwko niedopuszczalnym szykanom, których ofiarą stał się przewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju F. Joliot-Curie, aresztowany przez policję angielską po przybyciu do Dover, a następnie wydalony z Wielkiej Brytanii.

Biuro stwierdza, że rząd angielski nie zadowolił się tym, że pozbawił poszczególne delegacje czołowych osobistości.

Rząd angielski usiłował uniemożliwić zrealizowanie życzeń szerokiej opinii publicznej, pragnącej by doszło do spotkania przedstawicieli Ameryki i Europy Zachodniej z przedstawicielami Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej, którzy zamierzali wspólnie odnaleźć platformę i ustalić środki, zapewniające współżycie różnych systemów politycznych przy uwzględnieniu niezależności narodowej poszczególnych narodów.

W związku z tym Biuro zmuszone jest stwierdzić, że rząd angielski odważył się wziąć na siebie w obecnej poważnej sytuacji międzynarodowej wielką odpowiedzialność, zabraniając de facto urządzenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju na terytorium Anglii. W decyzji tej znajdują wyraz obawy rządu angielskiego przed rosnącymi sympatiami angielskiej opinii publicznej dla godnego podziwu wysiłku wszystkich przyjaciół pokoju w tym kraju.

Rząd angielski nie jest jednak władny zabronić urządzenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i przeszkodzić mu w jego obradach. Biuro przyjmuje propozycję Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, który ofiarowuje gościnę wszystkim delegatom wszystkich krajów bez różnicy przekonań i zaprasza ich na II Kongres Światowy Obrońców Pokoju, który odbędzie się w Warszawie w dniach od 16 do 21 listopada br.

W tym stołecznym mieście, które przeżyło wszystkie okropności wojny, przedstawiciele wszystkich narodów świata będą mogli swobodnie wymienić swe poglądy, uzgodnić swe projekty i przypieczętować porozumienie narodów opracowaniem konstruktywnego dzieła — Statutu Pokoju.

Przed wyborami — do rad narodowych w ZSRR

MOSKWA. — **W Związku Radzieckim odbywają się zebrania, poświęcone wysuwaniu kandydatów na deputowanych do rad narodowych.**

W moskiewskich Zakładach Elektrycznych znajdujących się na terenie stalinowskiego okręgu wyborczego odbył się wielki wiec z udziałem wielu tysięcy robotników, urzędników i inżynierów, na którym uczestnicy wiecu wysunęli kandydaturę Stalina na deputowanego do Moskiewskiej Obwodowej Rady deputowanych ludu pracującego.

Robotnicy, inżynierowie, technicy i urzędnicy Moskiewskiej Fabryki Odzieżowej im. Klary Zetkin na ogólnym zebraniu całej załogi wysunęli do Moskiewskiej Rady Obwodowej kandydaturę wiceprzewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — Mołotowa.

Załoga Zakładów Prożektor wysunęła kandydaturę sekretarza KC i Moskiewskiego Komitetu WKP(b) — Chruszczowa.

Ogółem wyborcy Moskwy wysuną do Rady Obwodowej ponad 140 kandydatów. Wśród wysuniętych już kandydatów znajdują się czołowi przodownicy pracy, uczeni, artyści, lekarze, działacze partyjni i społeczni.

Jubileusz uczonego radzieckiego

MOSKWA. Koła naukowe stolicy radzieckiej obchodziły w tych dniach 75 rocznicę urodzin jednego z najwybitniejszych uczonych radzieckich — członka Akademii Nauk ZSRR — Eugeniusza Tarle.

Akademik Tarle jest jednym z największych historyków radzieckich.



ATTLEE: Pan zabronił wpuszczać!

Wymiana towarowa między Polską a Węgrami

BUDAPESZT. — Dnia 10 listopada br. w Budapeszcie podpisana została wieloletnia umowa handlowa o wymianie towarowej między Rzeczpospolitą Polską a Węgierską Republiką Ludową

Polska dostarczać będzie do Węgier węgiel, koks, cynk, drzewo w różnym asortymencie, sodę, chemikalia, wagony towarowe oraz inne wyroby przemysłowe. Węgry dostarczą Polsce różne maszyny, aparaty i urządzenia, sprzęt motoryzacyjny, aluminium, ropę naftową, farmaceutyki oraz rozmaite inne artykuły przemysłowe i rolnicze.

Spółdzielcy walczą o oszczędność

WARSZAWA. — Na plenarnym posiedzeniu Naczelnej Rady Spółdzielczej, które odbyło się w Warszawie w dniu 11 bm. prezes Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczego prof. Oskar Lange przedstawił zadania spółdzielczości w realizacji Planu 6-letniego.

Mówca stwierdził, że w dziedzinie walki o obniżkę kosztów, spółdzielczość poważnie ustępuje przedsiębiorstwom państwowym. Przez surowe przestrzeganie systemu oszczędnościowego należyży umożliwić poważną obniżkę kosztów, a przez to stworzyć warunki dla obniżki cen artykułów szerokiego spożycia. Przeprowadzona ostatnio reforma walutowa, godząc w elementy kapitalistyczne oraz wprowadzając mocną, wysoko wartościową walutę, stwarza również i w spółdzielczości nowe możliwości skutecznej walki o oszczędność, o wzrost wydajności pracy, o obniżenie kosztów, a tym samym stwarza mocne podstawy dla rozwoju spółdzielczości, jako integralnej części naszej gospodarki narodowej.

Walczmy z marnotrawstwem węgla!

Doniosła uchwała Prezydium Rządu

WARSZAWA. — Prezydium Rządu powzięło w dniu 8 bm. uchwałę w sprawie oszczędności węgla w gospodarce narodowej, ustalając środki, których zastosowanie przyniesie znaczne oszczędności tego cennego paliwa zarówno w przemyśle i komunikacji, jak w gospodarce opałowej.

W najbliższym czasie ustalona będzie klasyfikacja węgla polskiego wg. klas i asortymentu, co pozwoli na należyty dobór węgla dla każdego odbiorcy i na używanie właściwego rodzaju węgla dla różnych celów technicznych i opałowych.

Wydane będzie zarządzenie o obowiązku wprowadzenia pomiarowej aparatury kontrolnej w kotłowniach. Instalowane będą nowe urządzenia, wpływające na oszczędnościowe zużycie paliw w kotłowniach.

Wszystkie resorty gospodarcze opracują techniczne normy zużycia paliwa dla celów technologicznych.

Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego wyda w niedługim czasie zarządzenie o premiowaniu palaczy kotłowych i piecowych z tytułu uzyskanych oszczędności węgla.

Surowe kary — za przetapianie złotych monet

WROCŁAW. — Dnia 10 bm. Sąd Apelacyjny we Wrocławiu rozpatrzył w trybie doraźnym sprawę trzech mieszkańców Wałbrzycha: Różyckiego Adama, Klugera Leona i Gajewskiego Bolesława, oskarżonych o przekroczenie Ustawy z dnia 28 października br. o zmianie systemu pieniężnego.

Oskarżeni Różycki i Kluger — w celu perfidnego uchylenia się od obowiązku zgłoszenia w Narodowym Banku Polskim posiadanych złotych dwudziestodolarówek oraz złotych rubli i marek, oddali je współoskarżonemu Gajewskiemu — pracownikowi jubilerskiemu do pokątnego przetopienia na biżuterię, ofiarując mu za to przestępstwo poważną kwotę pieniędzy. Oskarżony Gajewski skorzystał z nadarzającego się wysokiego, nielegalnego zarobku i przy okazji przetopił na biżuterię również i posiadany przez siebie złoty złom — tj. złoto nieużytkowe.

Sąd skazał oskarżonych: Różyckiego na 12 lat, Klugera na 10 lat i Gajewskiego na 8 lat więzienia oraz na konfiskatę zakwestionowanych przedmiotów i walut.

Zamierzają zwolnić nową partię hitlerowskich zbrodniarzy

BERLIN. — Agencja ADN donosi, że amerykańskie władze interwencyjne zamierzają zwolnić w najbliższym czasie dalszych 100 przestępców wojennych, wśród których znajdują się byli dowódcy oddziałów SS i SD, skazani na śmierć przez trybunał norymberski. Zwolnieni zostaną m. in. generałowie SS Otto Ohlendorf, Oswald Pohl i Erich Neumann oraz 13 wyższych oficerów hitlerowskich.

Płatne zwalnianie z pracy

umożliwi komisarzom spisowym należyte wypełnienie funkcji

WARSZAWA. — Prezydium Rządu powzięło uchwałę w sprawie zadań prezydiów rad narodowych, dotyczących Narodowego Spisu Powszechnego oraz w sprawie udziału w akcji spisowej urzędów, przedsiębiorstw uspołecznionych, instytucji publicznych i organizacji społecznych oraz osób i przedsiębiorstw prywatnych.

Prezydia rad narodowych, jako terenowe władze spisowe uprawnione są do nakładania na urzędy, przedsiębiorstwa uspołecznione itp. oraz osoby i przedsiębiorstwa prywatne — obowiązków, związanych z przeprowadzeniem akcji spisowej, jak dostarczanie środków transportowych, płatne zwalnianie z pracy komisarzy spisowych na okres do 10 dni itp.

Zwalnianie od zajęć dotyczy również młodzieży szkolnej w wieku powyżej 16 lat.

Pokój zwycięży wojnę

Nowymi zobowiązaniami

wita łódzka klasa robotnicza Kongres w Warszawie

Masówki w zakładach pracy wyrazem uczuć gorącej przyjaźni dla ZSRR

Gorącą manifestacją uczuć witają robotnicy łódzcy zbliżające się obrady II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Na licznych masówkach, które odbyły się wczoraj w poszczególnych zakładach pracy, załogi podjęły szereg nowych zobowiązań produkcyjnych, oraz uchwaliły setki listów, rezolucji i depesz z życzeniami owocnych obrad dla uczestników Kongresu.

Masówki te były jednocześnie potężnym wyrazem przyjaźni i wdzięczności dla przewodnika obozu pokoju — Związku Radzieckiego i jego Wielkiego Chorążego — Generalissimusa Stalina!

* * *

Nieduży, biały karnecik, z emblematem gołąbka Pokoju na niebieskim tle. Żylaste ręce obracają go z tkliwością i szacunkiem.

— Patrzcie, tu coś jest napisane... — spostrzega młoda krajarka i czyta zebranym wokół robotnicom.

— „W obliczu zbliżającego się II Kongresu Pokoju my kobiety ZPO im. Więckowskiego przyłączamy stanowczy głos...

I nieco dalej, tuż przy samym brzegu stronicy: — „Nie chcemy wojny. Do ostatniego tchu walczyć będziemy o Pokój!... Pokój zwycięży wojnę! Dla poparcia tego mandatu czynem zobowiązujemy się wykonać plan roczny na dzień 15 grudnia co da państwu naszemu 4,5 milionów zł oszczędności".

* * *

W Państwowych Zakładach Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego Łódź-Północ zebrani tłumnie robotnicy wystosowali pod adresem II Światowego Kongresu Pokoju depeszę, w której czytamy:

— Domagamy się zakazu broni atomowej, redukcji zbrojeń, likwidacji agresji i interwencji zbrojnej, zaprzestania najazdu amerykańskiego na Koreę, wycofania wojsk interwencyjnych z obcych ziem, usunięcia przedstawiciela kliki kuomintangowskiej ze Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych i wprowadzenia na jego miejsce reprezentanta Chin Ludowych.

Długi szereg zobowiązań, które widnieją na kartach mandatu tych zakładów, otwiera Tkalnia 14 B. W imieniu całej załogi kierowniczka tkalni Masarek zobowiązuje się wykonać roczny plan produkcyjny na dzień 24 listopada br. Dalej następują zobwiazania indywidualne tkaczek: Salmon, Wojniak, Piątkowskiej, Michały, Mamurz, Baranowskiej, ZMP-owca Gajewskiego, przewlekarki Bartoszek i wielu innych. Wszyscy oni deklarują na cześć II Kongresu Pokoju podniesienie ilościowego wykonania primy na swych warsztatach.

W ZPDz. im. Głażewskiego załoga postanowiła podwoić wysiłki na odcinku dodatkowej produkcji. Konfekcja I-sza, której załoga wykonała plan roczny już w dniu 17 października zobowiązała się wyprodukować do końca roku 105.900 sztuk bielizny wartości 3 milionów zł. Konfekcja II-ga da ponad plan 148.800 sztuk bielizny wartości około 4,5 miliona zł. Robotnicy krajalni zobowiązali się zmniejszyć odpadki, o 5 proc. oraz przestrzegać czystości na salach.

* * *

„My załoga zakładów, które noszą nazwisko wielkiego rewolucjonisty Feliksa Dzierżyńskiego... — piszą w swym liście do Prezydium Kongresu, zebrani na uroczystej masówce robotnicy „bawełnianej trójki" przekształcamy idee walki o Pokój w codzienny czyn. Zobowiązania podjęte dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji i II Światowego Kongresu Pokoju wykonaliśmy z nadwyżką dając naszemu ludowemu państwu produkcję wartości ponad 6 milionów złotych".

Wśród huraganowych braw i okrzyków mocno brzmią słowa przodownika Olasa. Nie może być wśród nas ani jednego pracownika, który nie stanie w tych historycznych dniach na Wartach Pokoju! Z dniem jutrzejszym ZPB im. Dzierżyńskiego wystawią ponad 7 tysięcy takich Wart łącząc się sercem i myślą z uczestnikami obrad w Warszawie!

Nie mniej imponująco wypadły masówki w ZPB m. Stalina. Załoga Księżego Młyna całą zmianą stanęła na Wartach.

Zobowiązania indywidualne złożyły: Sierakowska, Francowa, Sikora, Nawrocka, Gątkowska, Zysik, Pastuszka, Pawlak, Tomaszewska, i wiele innych. Wszystkie one, z czołową przodownicą pracy, instruktorką Ireną Rener postanowiły pracować po kilka godzin w tygodniu ponad plan nad skubaniem pojedynek, które jak wiadomo w poważnym stopniu dyskwalifikują przędzę.

Zespołowo załoga przędzalni średnioprzędnej na Księżym Młynie zobowiązała się przestrzegać czystości na wszystkich salach w celu podniesienia jakości produkcji.

Załoga Terenu „G" ZPB im. Stalina podjęła także zobowiązania czystościowe. Prócz tego prządki: Retlich, Kurczewska, Błaszczyk, Zazulak i instruktorka Radziejewska zobowiązały się pracować po kilka godzin dodatkowo nad doszkalaniem robotników nie wyrabiających bazy. Podobne zobowiązania złożyły, Kaźmierczak, Świątek i Frontczak.

Trudno w ramach szczupłego artykułu cytować wszystkie zobowiązania robotników łódzkich. Wystarczy powiedzieć, że, nie ma zakładu, w którym załogi nie manifestowały by na cześć Kongresu. W Państw. Monopolu Tyton., zakładach odzieżowych im. Więckowskiego, Centrali Zaopatrzenia Materiał. Przem. Odzieżowego, ZPDz. im. Głażewskiego i wielu in. na Wartach Pokoju stanęły całe załogi.

Stanęły, aby swą zdecydowaną postawą wobec kliki kapitalistów z Wall Streetu powiedzieć wyraźnie: Wara Wam od naszych domów, fabryk i uczelni! Od naszych krajów i wolności! To my, zadecydujemy! Pokój zwycięży wojnę! (w-s)

Mówi FALA 31

Prezydent Truman był kiedyś kupcem i dobrze wie, jak ważną rzeczą jest dobra wystawa. Dba więc o to, aby w witrynie, na którą chce złapać świat, na najważniejszym miejscu widniały — demokracja i humanitaryzm.

Brak tylko na nich tabliczki z napisem: „Przedmiot wystawowy. Tylko do dekoracji".

* * *

W związku z wydaniem przez Faith Baldwin nowej książki pt. „Uważajcie na Lizę", tygodnik amerykański „Time" pisze: „O jej talencie świadczy to, że napisała już 65 powieści i sprzedała więcej niż 10 milionów swoich książek. Baldwin jest jedną z nielicznych autorek, która potrafi własnymi utworami wypełnić bibliotekę, wysokości 5 stóp".

Zadziwiające doprawdy określenie talentu.

* * *

Richard Francis Macrone uczęszczał do seminarium duchownego w Los Angeles. Ponieważ nie miał pieniędzy na kontynuowanie nauki, Macrone pomagał sobie przez puszczanie w obieg czeków bez pokrycia.

I tacy misjonarze pragną „nawrócić" Europę!...

Akademia pokojowa w teatrze „Osa"

W związku ze zbliżającym się II Światowym Kongresem Pokoju, Komitet obrońców pokoju przy teatrze „Osa" urządza w poniedziałek, dnia 13 bm., o godz. 16 uroczystą akademię pokojową.

Referat o zadaniach sztuki w walce o pokój wygłosi kierownik literacki „Osy", mgr Grzegorz Timofiejew. W bogatej części artystycznej wystąpią znani aktorzy „Osy". Wstęp bezpłatny.

Punkt sprzedaży abonamentów tramwajowych będzie przeniesiony

Punkt sprzedaży abonamentów tramwajowych przy ul. Narutowicza Nr 27 przeniesiony zostanie z dniem 15 bm. do nowego lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr 106.

W czasie od dnia 11 do 15 listopada br. sprzedaż abonamentów odbywać się będzie tylko na punkcie sprzedaży przy ul. Więckowskiego Nr 19.

W ZPB im. Stalina

Goście radzieccy

zwiedzają łódzkie zakłady pracy

Bawiąca wczoraj w Łodzi delegacja radzieckich działaczy kulturalnych, odwiedziła ZPB im. Stalina, witana entuzjastycznie przez robotników. Po przemówieniach powitalnych I sekr. K. D. Siedlaka i przewodniczącego Rady Zakładowej Zagozdy, czołowi przodownicy pracy wręczyli gościom wiązanki czerwonych kwiatów.

Następnie goście radzieccy zwiedzili Nową Tkalnię, interesując się żywo wynikami, uzyskanymi przez robotników, biorących udział w Wartach Pokoju.

Delegacja uczestniczyła w odbywającej się w fabryce masówce, poświęconej II Światowemu Kongresowi Pokoju. Zgromadzeni na tej masówce robotnicy, oklaskami i okrzykami manifestowali swoje uczucia miłości i wdzięczności dla Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta.

W imieniu delegacji zabrała głos prof. Kazancewa, która zaznajomiła zebranych z pracą kobiety radzieckiej. Uroczystość zakończono uchwaleniem rezolucji do Prezydium Kongresu Pokoju w Warszawie.

Po południu goście radzieccy udali się do Pabianic, gdzie zwiedzili Pabianickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego. Wieczorem delegacja wyjechała do Warszawy. (le)

Nasze RADY

Z. BŁASZCZYK — PIOTRKÓW: Skargę Pana skierowaliśmy do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej i do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi (Wydział Gospodarki Komunalnej). O wyniku nie omieszkamy Pana zawiadomić.

* * *

CZ. PIOTROWSKA — POZNAŃ: Spółdzielnia bezprawnie żąda od Pani trzykrotnego przeliczenia sumy, wpłaconej tytułem zadatku dn. 11 października. Jedynie resztę sumy jest Pani obowiązana wpłacić w przeliczeniu 3 złote za dawne 100 złotych. Oczekujemy dalszych wiadomości.

* * *

HONORATA ROSSYGNO: Otrzymaliśmy wiadomość z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, że interwencja nasza w Pani sprawie uznana została za słuszną. Otrzyma Pani zasiłek. O terminie wypłaty zawiadomi ZUS.

* * *

„DRUCIK": Wysokość wynagrodzenia normuje umowa zbiorowa, wobec tego nie mamy wpływu na zmianę stawki uposażeniowej, przewidzianej dla tej grupy pracowników, do której jest Pan zaliczony.

* * *

E. WAWRZYNKIEWICZ: Wobec tego, że ojciec Pani pracuje w prywatnej piekarni, radzimy zainteresować sprawą Cech Piekarzy (ul. Curie Skłodowskiej Nr 1).

* * *

CZYTELNIK A. F. Z BAŁUT: Skargę Pana przesłaliśmy do Wydziału Ruchu MZK, skąd otrzymaliśmy odpowiedź, że zachowanie konduktora wobec Pana uznano za niewłaściwe, za co został on ukarany służbowo.

W odpowiedzi na *listy* czytelników

DLACZEGO NIE ZAWIADOMIONO?

W odpowiedzi na poruszoną przez nas sprawę zlekceważenia doniosłej konferencji w DOKP, gdzie na 80 zaproszonych osób zjawiło się aż... dwanaście — Prezydium Rady Narodowej wyjaśnia, że przedstawiciel Wydziału Oświaty nie brał w naradach udziału, gdyż Wydział nie otrzymał zawiadomienia, a odpowiednia wzmianka w prasie uszła, niestety, jego uwagi.

Kto nie dopełnił formalności spisowych może to zrobić dzisiaj

Miejski Referat Spisowy czynny jest dziś w niedzielę, 12 listopada — jak codziennie — od godz. 9-ej do godz. 18-ej.

Wszystkie osoby wytypowane na komisarzy spisowych, które z jakichkolwiek względów nie mogły zgłosić się do Miejskiego Referatu Spisowego w terminach, wymienionych na wysłanych do nich zawiadomieniach, mogą dopełnić formalności w dniu dzisiejszym.

Codzienna nowelka „Expressu" F. F. Bernhard

Cały front się chwieje

(Humoreska)

Podczas gdy Niemcy, mieszkający w zachodnich strefach coraz bardziej zaciskają pasa, w Niemieckiej Republice Demokratycznej dzieje się zupełnie inaczej. Wszystkiego jest pod dostatkiem.

O tych sprawach rozmawiają dwaj panowie z Bonn: wielkorządca amerykański Mc. Cloy oraz „kanclerz" dr. Schumacher.

Dr. Schumacher (wchodzi do recepcyjnego salonu mister Mc. Cloy'a i wśród głębokich ukłonów stuka obcasami: — Heil, ekscelencjo!

Mc. Cloy: Hallo, mister Schumacher!

Dr. Schumacher: Melduję posłusznie waszej ekscelencji, że powróciłem ze swojej podróży inspekcyjnej do frontowego miasta Berlin.

Mc. Cloy (niedbale podaje „kanclerzowi" rękę): Thank you, mister Schumacher... No i jaka jest sytuacja w Berlinie? Jakie są ostatnie wieści z tego naszego frontu?

Dr. Schumacher (melancholijnie): Nieszczególne...

Mc. Cloy (marszcząc brwi): Proszę o bardzo szczegółowe i wyczerpujące relacje. Pan przecież wie, jak bardzo zależy nam na Berlinie.

Dr. Schumacher: Cały front się chwieje, ekscelencjo. Udało się przeciwnikowi za pomocą jego chlebowej ofensywy zrobić głębokie wyrwy w naszych pozycjach. A nasze pozycje były już poprzednio mocno nadwątlone dzięki celowo przeprowadzonej ofensywie ziemniaczanej.

Mc. Cloy: Więc ofensywa trwa w dalszym ciągu?

Dr. Schumacher: Niestety tak, ekscelencjo!

Mc. Cloy: Jak to być może, że ta nowa ofensywa nie załamała się? Że nie zatrzymano jej?

Dr. Schumacher: To przekracza nasze siły, ekscelencjo.

Mc. Cloy: Siły, pan powiada?

Dr. Schumacher: Chciałem powiedzieć możliwości... Nieprzyjaciel ściąga coraz to nowe rezerwy chlebowe i rzuca je do walki. Sytuacja zaostrza się z dnia na dzień.

Mc. Cloy: To źle, to bardzo źle!

Dr. Schumacher: A w dodatku są pewne dane, z których można wywnioskować, że w wschodnim sektorze Berlina, tak jak zresztą w całej Niemieckiej Republice Demokratycznej, cena chleba ulegnie jeszcze znacznej obniżce.

Mc. Cloy: Nieszczególne relacje przywiózł pan z tej swojej inspekcyjnej podróży. A co jeszcze chciałby pan zakomunikować mi?

Dr. Schumacher: Jak dowiedzieliśmy się, przeciwnik nasz przygotowuje się do nowej ofensywy tłuszczowej, gromadząc słoninę i masło. Skutkiem tego cały nasz front żywnościowy zaczyna się chwiać, a my razem z nim, ekscelencjo.

Mc. Cloy (zrywa się z miejsca i zaczyna krzyczeć): Do stu piorunów! Jakie przedsięwziął pan środki zaradcze, ażeby opanować sytuację?

Dr. Schumacher: Bardzo przepraszam...

Mc. Cloy: Niech pan nie przeprasza, ale mówi jasno i zwięźle: jakie przedsięwzięliśmy środki zaradcze?

Dr. Schumacher: Walczymy, ekscelencjo, jak lwy i tygrysy, ażeby ochronić mieszkańców Berlina zachodniego przed tanim chlebem, wypiekanym we wschodnim sektorze. Sam głównodowodzący Reuter czuwa nad tym, ażeby na bochenkach chleba, wypiekanych w sektorze zachodnim, znajdowała się kontrolna pieczątka. A kogo przyłapiemy na kupowaniu taniego wschodniego chleba, temu konfiskujemy jego zapasy...

Mc. Cloy: To nie są żadne środki zapobiegawcze! A w jaki sposób przeszkadzacie, ażeby wschodnio niemiecki tańszy chleb nie wtargnął w nasze rejony? W jaki sposób hamujecie potop tanich komunistycznych kartofli? A jak bronicie się przeciwko inwazji taniej jarzyny? W jaki sposób zabezpieczacie berlińczyków zachodnich sektorów przeciw nalotom nieprzyjacielskich boczków i kiełbas? Jak przeciwstawiacie się atakowi cebuli? Jak chcecie się bronić przed potężnymi ładunkami słoniny i masła?

Dr. Schumacher (bardzo pokornie): Są tacy, którzy proponują, ekscelencjo, ażeby zorganizować konkurs...

Mc. Cloy: Konkurs? Hm, może na tej drodze zaradzimy złemu! A co to ma być za konkurs?

Dr. Schumacher: Nagrodzony będzie najlepszy projekt odparcia komunistycznej żywnościowej ofensywy. Przewidujemy dla bardziej pomysłowych wysokie i cenne premie.

Mc. Cloy: I to jest jedyna propozycja, jaką powzięliście w tej ciężkiej sytuacji?

Dr. Schumacher: Nie, ekscelencjo. Głównodowodzący sektorów zachodnich Berlina, Reuter, ma jeszcze do pana pewną prośbę, ponieważ jest on naprawdę zdesperowany...

Mc. Cloy (łaskawie): O co mu chodzi? On przecież wie, że dopomagam mu chętnie w każdy możliwy sposób... Czego on chce teraz ode mnie? Więcej sikawek do rozpędzania demonstrantów? Więcej wojskowej policji? Czołgów?

Dr. Schumacher: Przepraszam waszą ekscelencję, ale on ma inną prośbę! On po prostu błaga o dymisję!

(„Frischer Wind")

Przygody Wicka i Wacka



ASYSTENT: — Trzeba mądrze wykorzystać przybycie tych łobuzów.
JASNOWIDZ: — Właśnie!... Proszę tych dwóch panów do mnie!

JASNOWIDZ: — Wewnętrznym wzrokiem poznaję, że to jest pan Wicek, a to pan Wacek! Można sprawdzić!... (Daj pan się zaciągnąć...)
WICEK: — Prosze bardzo!

JASNOWIDZ: — A psik... psik!...
WACEK: — A teraz ja jestem jasnowidzem i poznaję, że to jest słynny waluciarz, pan Warcholski!

PUBLICZNOŚĆ: — Precz z oszustami! Opierunek im sprawić!...
SOBEK: — W nogi! Dobrze, że pomyślałem o wyjściu zapasowym!

Miesiąc Przyjaźni



Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej rozpoczął się w Łodzi pod znakiem spotęgowania walki o pokój i jeszcze większego zacieśnienia więzów przyjaźni i braterstwa ze Związkiem Radzieckim. Na terenie Łodzi powstało ostatnio 60 kursów języka rosyjskiego oraz szereg nowych kół TPPR. Rozpoczął się festiwal filmów radzieckich, otwarto kilkadziesiąt wystaw książki radzieckiej, w fabrykach i zakładach pracy wygłaszane są odczyty o życiu i pracy narodów ZSRR.

Na zdjęciu — nauka języka rosyjskiego.

Na jakie pytania trzeba odpowiedzieć?

Zbliża się termin Spisu

Dotychczasowe dane statystyczne są całkowicie zniekształcone. — Informacje, uzyskane podczas Spisu, podlegają tajemnicy. — Co rozumiemy pod nazwą „gospodarstwa rolne"?

W dniu 3 grudnia odbędzie się na terenie całego kraju Narodowy Spis Powszechny, który obejmie wszystkich mieszkańców, nieruchomości, gospodarstwa oraz inwentarz żywy i wyposażenie gospodarstw w narzędzia i maszyny rolnicze. Przeprowadzenie spisu pozwoli na zgromadzenie wszechstronnych materiałów informacyjnych, stanowiących podstawę do dalszego udoskonalenia naszego planowania gospodarczego.

Dane statystyczne, uzyskane podczas ostatniego spisu, przeprowadzonego w lutym 1946 r. są całkowicie zniekształcone. W okresie ostatnich lat przeżywaliśmy przecież masowe ruchy ludności — repatriacje, przesiedlenia, wyjazdy za granicę. Obecnie ruchy te uległy już zahamowaniu. Spis odbędzie się więc w normalnych warunkach demograficznych, a wyniki jego nie stracą aktualności przez długie lata.

Tegoroczny spis obejmie następujące dziedziny:

1) spis ludności z uwzględnieniem zawodu,
2) spis zamieszkałych mieszkań,
3) spis zamieszkałych budynków,
4) spis miejscowości,
5) spis gospodarstw rolnych, do których zalicza się gospodarstwa ogrodnicze, sadownicze, leśne, rybne i hodowlane.

Dla przeprowadzenia spisu przygotowano już specjalne formularze. Formularze „A" przeznaczone dla spisu ludności pozwolą na ustalenie osób rzeczywiście zatrudnionych czy też pozostających na czyimś utrzymaniu lub korzystających z zasiłków oraz umożliwią dokładne odtworzenie warunków mieszkaniowych przez ustalenie gęstości zaludnienia poszczególnych mieszkań i izb.

Dokładne określenie zawodu, informacje o miejscu pracy i szczegóły dotyczące zajęć ubocznych dadzą pełen obraz zatrudnienia. Jak już podawaliśmy, nie będzie się podczas spisu badało formalnego stanu cywilnego mieszkających ze sobą małżeństw. Ustali się jedynie stan faktyczny.

W przeddzień spisu, 2 grudnia, komisarze obwodowi obejdą swoje tereny, sprawdzając obiekty oraz nawiązując kontakty z ludnością. Komisarze zostawią formularze spisowe tym mieszkańcom, którzy zdołają sami prawidłowo wypełnić wszystkie rubryki.

Komisarze spisowi oraz wszystkie osoby biorące udział w pracach spisowych obowiązane są do zachowania w ścisłej tajemnicy otrzymanych w czasie spisu odpowiedzi na pytania zawarte w formularzach oraz zawartych w tych odpowiedziach informacji i danych.

Dane i informacje dotyczące poszczególnych osób nie mogą być udostępniane ani władzom publicznym, urzędom (np. kwaterunkowym, skarbowym itp.), ani instytucjom i osobom prywatnym. (x)

Zima nie przeszkodzi

w budowie nowych domów

Mamy metody uniezależniające murarzy od temperatury

Centralne Zarządy przedsiębiorstw budowlanych, jak również poszczególne przedsiębiorstwa czynią energiczne przygotowania do okresu zimowego, w którym ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne inwestycje budowlane muszą być wykonywane specjalnymi metodami.

Pierwsza z nich polega na zabezpieczaniu przed mrozem wykonanych już elementów przez stosowanie osłon z desek lub mat.

W temperaturze poniżej 7 stopni stosuje się podgrzewanie zarówno materiałów, jak i wykonanych elementów budowy do czasu stwardnienia i uodpornienia na mróz wykonanego fragmentu budynku.

Inną metodą, która uniezależnia nas od temperatury, jest budowa tzw. cieplaków. Na placu budowy wnosi się zamknięte ze wszystkich stron pomieszczenie, najczęściej z desek lub brezentu i w jego wnętrzu prowadzi się budowę. Jest to metoda najbardziej kosztowna.

Dużo tańszy od niej jest tzw. system zamrażania, który stosować można jedynie przy robotach murowych. Polega on na tym, że podgrzewa się jedynie samą zaprawę. Po wykonaniu mur natychmiast zamarza.

Jak wykazały badania i dotychczasowe doświadczenia w naszych warunkach najwłaściwsze zastosowanie znajduje metoda zamrażania oraz stosowanie różnego rodzaju osłon elementów wykonywanych. Przewiduje się, iż 60 procent robót budowlanych wykonywanych w tegorocznym sezonie zimowym, stanowić będą prace mające na celu wykończenie budynków w stanie surowym. (v)

Specjalne brygady

likwidują „pułapki" na ulicach

Niebezpieczne dziury w chodnikach znikną bez śladu

Bardzo niebezpieczne są chodniki na niektórych ulicach Łodzi. Niejeden z nas mógł się już o tym przekonać, gdy w najlepszym wypadku „zarobił" guza na czole. Na chodnikach łódzkich pełno bowiem dziur i innych pułapek, które codziennie grożą przechodniom wypadkiem.

Z zadowoleniem należy przeto powitać inicjatywę władz miejskich, które postanowiły zorganizować specjalne brygady robotników, polecając im naprawienie wszystkich niebezpiecznych miejsc.

Brygady już wczoraj wyruszyły na miasto i obchodząc poszczególne ulice doraźnie likwidują wszelkie wyboje, dziury itp. Przypuszczać należy, że do końca roku brygady te naprawią jeśli nie wszystkie, to przynajmniej najbardziej niebezpieczne miejsca.

Jest to o tyle ważne, że lada tydzień może spaść śnieg, chwycić mróz — wtedy dopiero moglibyśmy odczuć na własnej skórze, jak groźne są podobne pułapki. (ks)

„Swinki, twarde i kasztany..."

Oddajemy do banku złoto i obce waluty

Przed okienkami dewizowymi NBP gromadzą się codziennie setki ludzi

Zaledwie jeden dzień dzieli nas od ostatecznego terminu zgłaszania do Narodowego Banku Polskiego walut obcych, złota i platyny. Jest to więc ostatni moment zastanowienia dla tych, którzy nie wypełnili jeszcze obowiązku nakazanego ustawą, zakazującą posiadania tych walorów. Ustawa mówi wyraźnie, że celem reformy systemu pieniężnego jak i skupu przez N.B.P. kruszców i walut obcych, jest zlikwidowanie spekulacji, wyeliminowanie z gospodarki społecznej tych, którzy nagromadziwszy ogromne kapitały prowadzili akcję dezorganizującą rynek.

Masy pracujące przyjęły ustawę z zadowoleniem jako krok naprzód do usprawnienia zaopatrzenia, do socjalizacji naszej gospodarki. W społeczeństwie dającym wszystkie siły do pracy nad rozbudową kraju, nad podniesieniem poziomu naszego życia, nie mogą istnieć jednostki szkodliwe. Spekulant, waluciarz i wyzyskiwacz są wrogami każdego uczciwego obywatela.

Wyrazem uczciwości jest zgłoszenie do NBP posiadanych walut i złota. Toteż codziennie napływają do banku zgłoszenia i przychodzą setki ludzi.

Wśród rozmaitych walut przynoszą niektórzy monety dawno wyszłe z obiegu, całe kolekcje rubli carskich, marek itd. Leżało to wszystko gdzieś w pończosze i dawało złudzenie zabezpieczenia „na wypadek".

Niejeden z przychodzących zgłasza monety, które są z różnych względów pamiątką i prosi o pozwolenie na ich zatrzymanie. Dentyści składają podania o prawo posiadania złota na zęby.

Przychodzą także posiadacze większych ilości złota i walut, ale jest ich stosunkowo niewielu. Niektórzy waluciarze wciąż się jeszcze ociągają.

Na co czekają, trudno zgadnąć. Jeżeli sądzą, że kiedykolwiek uda im się jeszcze jakieś krętactwo czy spekulacja, mylą się haniebnie. Ustawa zakazuje posiadania i handlu walutami, złotem i platyną. Wprowadza surowe kary łącznie z karą śmierci. „Czarny rynek" ryzykuje głową.

Ostrzeżeniem dla wszystkich spekulanckich i giełdziarskich elementów powinny być chociażby procesy z ostatnich dni. Były kupiec, waluciarz Tadeusz Żwan, skazany został na 10 lat więzienia za przestępstwa walutowe popełnione jeszcze przed wejściem w życie nowej ustawy.

Po 13-ym listopada b.r. bezwzględnie i surowo traktowany będzie każdy, u kogo znalazłaby się najmniejsza ilość przedmiotów objętych ustawą. Warto się nad tym poważnie zastanowić.

(b)

A wszystkiemu

winna wódka!

Przykry koniec „kawału"

Przed wojną zależało kapitalistom, aby rozpijać naród. Toteż przy rozpatrywaniu różnego rodzaju wykroczeń, wódka stanowiła zawsze okoliczność łagodzącą. Wystarczyło powiedzieć — byłem pijany — i karę automatycznie zmniejszano.

Dziś jest inaczej. Doświadczył tego na sobie Bronisław Matyjak, zam. przy ul. Wólczańskiej 260. Matyjak pracuje w fabryce jako strażak. Podpiwszy sobie któregoś wieczoru, postanowił zrobić kawał i rozbił szybkę jednego z sygnałów pożarowych, alarmując 7 pluton straży ogniowej.

Nad celowością owego „żartu" będzie mógł Matyjak rozmyślać w areszcie, gdzie spędzi trzy tygodnie. A wszystko przez wódkę... (m)

Kawał(y) z Expressu

W przedziale pociągu, jadącego do Warszawy, rozmawiają dwaj podróżni:

— Ja jeżdżę już pociągami od dwunastu lat. I nigdy mi się nic nie stało. A pana spotkało już w pociągu jakieś nieszczęście?

— Owszem. W ubiegłym roku. Jechaliśmy właśnie przez tunel i zamiast córki pocałowałem ojca...

* * *

Hitlerowski zbrodniarz wojenny, przebywający w więzieniu amerykańskim dowiaduje się, że wypuszczą go na wolność.

— No, nareszcie — mówi. — Ostatnio mieliśmy tu coraz gorsze towarzystwo. Sami bojownicy o pokój...

Po śmierci G. B. Shaw'a

Wielki krytyk burżuazji



George Bernard Shaw urodził się w 1856 roku w Dublinie w rodzinie drobnomieszczańskiej.

Burżuazja brytyjska za czasów Shawa była jeszcze bardziej ohydna, niż za czasów Dickensa, ale zarazem na murach kapitalizmu ręka historii wypisywać zaczęła wyrok śmierci. Rosła w siły klasa robotnicza, rozpowszechniały się na świecie idee socjalizmu.

Potężny wpływ wywarł na Shawa pierwszy tom „Kapitału". Agitator uliczny, autor wielu broszurek i odezw idzie Shaw drogą, na którą skierował go Marks. Ale z tej drogi szybko schodzi. W 80-tych latach staje się członkiem reformistycznej grupy „Fabianów". Wkrótce jest jednym z najwybitniejszych jej przywódców.

Różniła go od reszty „Fabianów" sprawa zasadnicza: oni byli za kapitalizmem, on był przeciwko; oni byli apologetami burżuazji i jej systemu wyzysku — on był wrogiem i krytykiem burżuazji. Ale ideologia „Fabianów" — ideologia „socjalizmu" bez walki klasowej, bez rewolucji, bez klasy robotniczej — zaciążyła już na zawsze na twórczości Shawa.

George Bernard Shaw zajmował wśród pisarzy burżuazyjnych wyjątkową, pełną sprzeczności, swoistą pozycję. Shaw był i pozostał do końca krytykiem burżuazji i kapitalizmu, a jednocześnie cofał się przed wyciągnięciem rewolucyjnych wniosków z tej śmiałej krytyki.

Shaw nie miał zaufania do energii i sił twórczych klasy robotniczej — ale do końca pozostał przyjacielem i sympatykiem wielkiego Kraju Socjalizmu, kraju, w którym po raz pierwszy w historii władzę wzięła klasa robotnicza.

Shaw do końca pozostał intelektualistą — samotnikiem, nie rozumiejącym znaczenia i potrzeby akcji mas, wierzącym jedynie w siłę intelektu — ale też do końca popierał każdą postępową działalność mas ludzkich, każdą walkę o wolność i pokój.

Pierwsze sztuki jego, wystawione w Londynie (na niezależnej scenie, bo żaden z wielkich teatrów nie chciał „tego rodzaju rzeczy" grać) — podziałały jak kij w mrowisku. To już była nie tylko krytyka mieszczańskiej moralności. To było obnażenie klasowych źródeł amoralności burżuazyjnej.

„Uczciwy" kapitalista jest również odpowiedzialny za nędzę, właśnie, jako kapitalista („Szczygli zaułek").

W społeczeństwie opartym na kulcie pieniądza — utrzymywanie domu publicznego jest takim samym zawodem, jak każdy inny („Profesja pani Warren").

Małżeństwo w ustroju kapitalistycznym przestało mieć jakikolwiek ludzki sens („Zamążpójście"). Religijne zakłamanie („Candida"), moralny terror burżuazyjnej rodziny („Nigdy nie można rzec"...) — do wszystkich zakątków penetruje skalpel chirurga-pisarza, wszystkie skrzętnie ukrywane zakamarki odkrywa reflektor dramaturga. Odkrywa nie przypadkowo, lecz świadomie, dążąc do pokazania burżuazji takiej, jaką ona naprawdę jest.

Shaw — nie rozumiejący potrzeby działalności politycznej mas, pozostał przez cały czas wiernym przyjacielem kraju Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Shaw — do końca członek Klubu „Fabianów", był zarazem do śmierci udziałowcem spółdzielni wydawniczej „Daily Worker", centralnego organu Komunistycznej Partii Anglii.

W roku 1931 wyjeżdża do Związku Radzieckiego. Sędziwy pisarz tam właśnie, a nie w swoim rodzimym kraju, pragnie święcić 75-lecie. I od tego czasu — choć wielu rzeczy nie zrozumiał do końca — pozostał przyjacielem ZSRR.

Z Moskwy Shaw przywiózł przekonanie, że na jednej szóstej części kuli ziemskiej buduje się nowa cywilizacja. Z Moskwy przywozi świadomość, że jedynym wyjściem z ślepego zaułka kapitalizmu jest właśnie rewolucja socjalistyczna — chociaż jeszcze ciągle powtarza się u niego uparcie iluzja, że w innych krajach droga może być inna.

W Moskwie głosi: *„Lenin był tylko człowiekiem, ale człowiekiem przewyższającym wszystkich ludzi, człowiekiem, którego można postawić w rzędzie bardzo niewielu".*

Z Moskwy wreszcie przywozi podziw dla geniusza Stalina, którego niejednokrotnie potem nazywa *„największym z żyjących współcześnie ludzi".*

Na siedemdziesiątą rocznicę urodzin Stalina, Shaw oświadcza:

„Mówiąc o Stalinie pragnę powtórzyć to, co mówiłem i pisałem już niejednokrotnie. Stalin jest największym obrońcą pokoju. Jemu zawdzięcza Związek Radziecki siłę i spoistość, a ta siła zabezpiecza pokój świata".

I tak, w jednym z ostatnich swoich wystąpień publicznych Shaw połączył nierozłączne pojęcia: Stalin i pokój.

George Bernard Shaw umarł w wieku lat 94. Pozostawił po sobie ogromną spuściznę literacką i publicystyczną. I ogromny ten spadek przekazał nie burżuazji, której nienawidził — lecz walczącym o wyzwolenie masom pracującym świata.

Zobaczycie te filmy później!

Zmiany w programie Festiwalu

nie przyniosą strat posiadaczom karnetów

Jak już podawaliśmy, w tegorocznym festiwalu filmów radzieckich na ekrany kin miał wejść szereg najnowszych, nie oglądanych dotąd w kraju filmów ZSRR. Kopie tych filmów sporządzano w laboratoriach Berlina i Pragi.

Wykonanie niektórych z nich uległo jednak niespodzianemu opóźnieniu, wskutek czego repertuar kin festiwalowych musi być częściowo zmieniony.

Jednakże osoby, które zakupiły specjalne karnety, nie poniosą żadnych strat. Jeśli którykolwiek z zaplanowanych w repertuarze nowych filmów radzieckich nie będzie w okresie festiwalu wyświetlany w danym kinie, posiadacz karnetu będzie go mógł obejrzeć po zakończeniu festiwalu w innym kinie. Niewykorzystany w czasie festiwalu bilet będzie w tym wypadku honorowany.

Równocześnie wskutek niezawinionego przez Film Polski opóźnienia w wykonywaniu kopii nowych filmów radzieckich, niektóre z nich będą wyświetlane w czasie festiwalu w innych dniach, niż to zaplanowano i oznaczono na karnetach.

SCENA i ekran

Film polski

w Planie 6-letnim

Plan 6-letni, plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce, przewiduje dalszy znaczny rozwój kinematografii polskiej we wszystkich głównych dziedzinach jej działalności, a mianowicie w rozpowszechnianiu filmów, produkcji filmowej, produkcji przemysłowej i szkoleniu kadr.

Rozpowszechnianie filmów odbywać się będzie poprzez kina miejskie, wiejkie i ruchome, prowadzone przez Film Polski oraz poprzez kina społeczne, prowadzone przez organizacje społeczne.

Plan 6-letni przewiduje znaczne zwiększenie liczby kin miejskich, a mianowicie z 503 (koniec roku 1949) do 789 (koniec 1955 roku), a liczby kin wiejskich z 77 do 3.300.

A jakie filmy oglądać będziemy w tych kinach?

W Planie 6-letnim przewidziany jest poważny rozwój produkcji filmowej wszystkich rodzajów. Tak więc w roku 1955 zrealizuje się 14 długometrażowych filmów fabularnych, 10 filmów kukiełkowych i rysunkowych, 240 aktów filmów dokumentalnych i 300 aktów filmów oświatowych (1 akt filmu dokumentalnego oznacza 300 metrów taśmy, a 1 akt filmu oświatowego — 350 metrów).

Poza tym, w celu udostępnienia szerokim masom pracującym wartościowych filmów radzieckich i krajów demokracji ludowej, do końca 1955 roku wzrośnie trzykrotnie liczba filmów dubbingowanych.

Naturalnie, baczną uwagę zwróci się również i na stałe podnoszenie poziomu artystycznego i ideologicznego produkowanych filmów.

Dla osiągnięcia tych zadań przewiduje się rozbudowę istniejących już wytwórni filmów fabularnych, filmów dokumentalnych oraz budowę 2 nowych wytwórni: wytwórni filmów oświatowych i wielkiej, nowoczesnej wytwórni filmów fabularnych pod Warszawą. Wytwórnia ta będzie najpoważniejszą inwestycją Filmu Polskiego w Planie 6-letnim. Będzie ona w stanie produkować 25 do 30 filmów długometrażowych rocznie.

Duży wzrost liczby kin i rozwój produkcji filmów wymaga rozbudowy produkcji aparatów projekcyjnych i innego sprzętu kinotechnicznego. A w związku z koniecznością tworzenia nowych kadr, wybuduje się w tym okresie pod Warszawą, w pobliżu planowanej wielkiej wytwórni filmów fabularnych, reprezentacyjny gmach Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

147)

— A to wieczorowe ubranie pachnie nie tylko starą lawendą, ale i dobrym wspomnieniem. Kupon tego czarnego sukna sprowadziła Karwiczowa z Anglii, jako niespodziankę na imieniny syna...

— Właśnie marzyłem o takim ubraniu! — Henryk uśmiechnął się wtedy tak bardzo dziecinnie, że Karwiczowa uczuła wzruszenie.

— Teraz rozumiem, że dzieci, chociażby dorosłe i zupełnie samodzielne, pozostają dla matki tylko dziećmi... — pomyślała wówczas.

Nie mogąc opanować swojego odruchu, Karwiczowa wyciągnęła teraz rękę i dotknęła palcami rękaw ciemnej marynarki.

Prawie w tej samej chwili usłyszała za sobą odgłos dobrze sobie znanych kroków.

Jeszcze go nie zobaczyła, ale już wiedziała, kto nadchodzi.

— Dziecko moje! — zawołała, odwracając się gwałtownie.

Henryk Karwicz był trochę zmizerowany, ale twarz jego jaśniała poczuciem siły i zadowolenia.

— Więc wróciłeś! Więc jesteś!... Więc żyjesz! — Karwiczowa nie pyta go o nic, tylko uszczęśliwiona, z oczyma pełnymi łez, wyciąga ku niemu ramiona.

— A co słychać z Anną? Czy zdrowa? — zapytał Karwicz, przywitawszy się z matką.

— Jest w swoim pokoju... Idź i przywitaj się z nią!

Karwicz zawahał się.

— Czy Anna się bardzo o mnie niepokoiła?

— Jak możesz o to pytać! Naturalnie, że tak! Anna jest bardzo zgnębiona i twoim zniknięciem i naszą klęską... Całymi dniami słucha komunikatów radiowych... Jak sądzisz, czy nasi utrzymają Warszawę? Czy Zachód przyśle nam pomoc? Bo co do mnie, nie wierzę ani przez moment, że Hitler może zwyciężyć!

— Niech mama nie powtarza takich nonsensów! Niemcy stanowią taką siłę, że nikt i nic nie jest w stanie oprzeć się im! — przerwał jej twardo syn.

— I ty to mówisz? Ty? — spojrzała na niego zaskoczona i zdziwiona, on jednak nie odpowiedział jej, ale przeszedł do pokoju Anny.

Anna, ubrana w domową, jasno niebieską suknię, siedziała przy aparacie radiowym, słuchając wiadomości z Warszawy.

Rząd dawno już opuścił stolicę. Rządowe limuzyny, zapchane walizkami i „dostojnymi uciekinierami" przemykały się po zaleszczyckim moście na bezpieczniejszy brzeg. Ale w Warszawie pozostał lud. A lud warszawski nie chciał iść za przykładem tych, którzy wtrącili go w otchłań awantury wojennej i opuścili go potem haniebnie.

— Będziemy walczyć, jeśli już nie o zwycięstwo, to przynajmniej o honor! — było dewizą walczącej ludności Warszawy.

— „Nie poddamy się! — woła radio bohaterskiej stolicy. — Barbarzyńskie eskadry hitlerowskich bombowców dniem i nocą bombardują miasto, niszcząc domy mieszkalne, szpitale i odwieczne zabytki naszej kultury. Są niezliczone ofiary w ludziach, giną setki kobiet, dzieci i starców, Zwracamy sę do całego świata z rozpaczliwym apelem o pomoc!"

Anna, słuchając dzisiaj tego apelu ma na twarzy wypieki. Była tak bardzo zaabsorbowana i pochłonięta treścią komunikatu, że nieledwie z roztargnieniem spojrzała na wchodzącego męża.

Nie widział jej przeszło dwa tygodnie. Chwila była wprawdzie bardzo poważna, ale w tej swojej jasno-niebieskiej sukni, zaróżowiona, z oczyma pełnymi błysków, wydała mu się tak ponętna, że Karwicz wziął ją w ramiona i zaczął całować z burzliwą namiętnością.

— Tęskniłaś za mną? — spytał stłumionym głosem.

Pozostała chłodna. Jego wybuch namiętności nie rozpłomienił jej. Odsunęła go od siebie prawie niechętnie.

— Słyszysz, co hitlerowcy wyprawiają z Warszawą? Ach, co za nikczemne metody walki. Co za ohyda bombardować cywilną ludność...

— Czy to jest najważniejsze, co chciałaś mi powiedzieć teraz, po dwóch przeszło tygodniach rozłąki? — zapytał Karwicz, chmurniejąc.

— Chciałam się przede wszystkim spytać, coś robił przez ten czas? Dlaczegoś uciekł wtedy z domu? — rysy Anny twardnieją.

— Uciekłem po prostu dlatego, że nie chciałem dostać się po raz drugi w łapy tych, którzy puścili mnie za pierwszym razem! — odparł, nie patrząc jej w oczy mąż.

— Czyli inaczej — jeszcze bardziej zaostrza się twarz Anny — nie miałeś czystego sumienia. I wiesz co? Coraz bardziej utwierdzam się w podejrzeniach, że aresztowano cię nie bez powodu!

— Co chcesz przez to powiedzieć?

Powoli, ale dobitnie rzuciła mu prosto w twarz:

— Sądzę, że rzeczywiście pracowałeś razem z Małgorzatą Brink na korzyść hitleryzmu!

— A gdyby nawet i tak było, to co? — podniósł rzuconą sobie rękawicę.

— Powiedziałabym, że jesteś zdrajcą i nikczemnikiem! — rzekła zdecydowanie i znów przekręciła gałkę aparatu radiowego.

(D.c.n.)

Pod ostrym kątem

Ja też mam głowę...
czyli
Taka praca nie popłaca

— Nazywam się Jasio i jestem duży. Już od miesiąca sięgam noskiem do krawędzi stołu. A na stole dorośli kładą zawsze najciekawsze rzeczy. Naj-najciekawsze są paczki, które babunia albo mamusia przynoszą z miasta. Wtedy pytam:

— Kochasz mamusiu?

Mamusia zachwycona całuje mnie, a ja łaps, ściągam paczuszkę, bo może to są cukierki, albo szynka, albo samochód nakręcany.

Wczoraj mamusia też przyniosła paczkę.

— Jasiu, kupiłam ci śliczne, nowe ubranko.

— A ciukierrrki też?

— Też. Nim zjesz cukierka, przymierzymy ubranko.

Co było robić. Nie lubię się stroić, ale ciągle mi głowę zawracają, że chodzę oberwany. Niech babunia ma też raz przyjemność. Potem będą cukierki.

Ubranko było owszem ładne. Dziany pajacyk z długimi rękawkami. Mama i babcia zaczęły mnie ubierać. Wsadziły mi ręce do rękawów, a później chciały wsadzić głowę w przeznaczony, do tego otwór. Ciągną, ciągną, pchają, aż mi tchu zaczęło brakować. Głowa utknęła w otworze i ani rusz nie chce przejść. Wobec tego płaczem uwolniłem się z tych „męczarni".

Teraz zwracam się do tych, którzy robią ubranka dla mnie i innych dzieci. To, jak mówiła mamusia, Państwowe Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego w Sosnowcu nie znają proporcji mojego ciała.

Proszę was bardzo wymierzcie obwód głowy trzyletnich chłopców i długość naszych rąk. Bo pajacyk ma za mały otwór na głowę i za długie rękawy. Darowałbym rękawy, można zawinąć, ale co robić jak ubranko nie chce przejść przez główkę? (bas)

W nocy
musi być spokój
Areszt i grzywny
dla „głośnych" lokatorów

Jest jeszcze w Łodzi wiele domów, których mieszkańcy nie stosują się do przepisów o zachowaniu spokoju nocnego. Najczęstszym wykroczeniem bywa nieściszanie głośników radiowych po godzinie 22. Zdarza się też, że niektórzy lokatorzy, wracając późno do domu, zachowują się zbyt hałaśliwie i budzą pozostałych mieszkańców.

Rano są to znów dostawcy towarów do znajdujących się w domach sklepów. Krzyki, hałasy, przerzucanie skrzynek budzą z najtwardszego nawet snu.

Trzeba z tym jednak wreszcie skończyć. Toteż organa kontrolne Prezydium Rady Narodowej otrzymały polecenie spisywania we wszelkich tego rodzaju wypadkach odpowiednich protokułów. Winni zakłócania spokoju karani będą następnie aresztem, względnie grzywnami do 3.000 zł (w nowej walucie).

Nasi czytelnicy piszą

CHLEB CZY WÓDKA?

„Drogi Expressie!

Mieszkamy w Grotnikach, mamy świeże powietrze, pachnący żywicą las, ale wiadomo — samym powietrzem żyć nie można.

Znajdujący się u nas sklep „Samopomocy Chłopskiej" nie posiada nigdy artykułów pierwszej potrzeby. Jeździmy do Łodzi, Ozorkowa, Łęczycy po chleb, mięso, cukier, mąkę itp. Półki naszej spółdzielni świecą stale pustkami, nie brak tylko nigdy... wódki. Jeżeli można dowozić transporty wódki, dlaczego nie można dowieźć mąki czy chleba?

Mieszkańcy Grotnik."

Czy kierownictwo Spółdz. „Samopomoc Chłopska" nie uważałoby za wskazane odwrócić kolejność rzeczy — zaopatrywać sklep w pierwszym rzędzie w artykuły codziennej potrzeby, zaś w poszukiwaniu wódki pozwolić mieszkańcom Grotnik odbywać pielgrzymki do Łodzi, Ozorkowa czy Łowicza — jak to czynią oni obecnie w poszukiwaniu bochenka chleba?

W odpowiedzi na apel „Starachowic"
-Czekamy na nowe normy!
Załoga zakładów im. Strzelczyka walczy o wyższą wydajność
Usprawnienia techniczne i zmiana procesu produkcji pozwalają na skrócenie czasu wytwarzania

Kilka tygodni temu trzej robotnicy Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka: Doruch. Kempa i Podgórski w odpowiedzi na apel załogi „Starachowice" wystąpili z wnioskiem rewizji starych norm.

Sprawa stała się głośna wśród załogi. Zorganizowano zebranie, jedno, drugie, trzecie, potem na radę wytwórczą i po dokładnej analizie zagadnienia postanowiono: przechodzimy na pracę według nowych, wyższych norm. Stare bowiem nie wytrzymują już próby życia, hamują wydajność i uniemożliwiają walkę o obniżenie kosztów własnych.

* * *

...Doruch, Kempa, Podgórski, Pietrasik, Kubiak, Perdas. Fałdrowicz, Świątkowski. Bekrycht, Małczak, Kopacki, Gretkowski, Kempiński... oto pionierzy nowych norm w naszych zakładach! — przewodniczący rady zakładowej — Franciszek Nadera powtarza z dumą.

We frezarni pracuje Jerzy Kubiak. Obsługuje on trzy maszyny naraz osiągając 258 proc. wydajności. Frezer Kubiak należy również do tych, którzy pierwsi zgłosili wniosek o rewizję norm.

— Zanim zacząłem mówić o rewizji norm przemyślałem głęboko tę sprawę. Doszedłem do wniosku, że to, czego w chwili obecnej wymaga się ode mnie, jest za mało w stosunku do moich możliwości. Przez okres ostatnich 4 lat zmieniło się przecież dużo. Nauczyliśmy się pracować na nowych, socjalistycznych zasadach, usprawniliśmy w poważnym stopniu nasz park maszynowy. Wiem sam po sobie, że tę samą czynność, którą dawniej wykonywałem przez godzinę, teraz bez trudu wyrabiam w połowę tego czasu.

Mokrymi od oliwy rękami zdejmuje z czpienia maszyny małe, wypolerowane krążki. To koła zębate. Na ich obwodach błyszczą świeżo wycięte przez frezarkę zęby. Trzeba dobrze znać maszynę, aby nastawić należycie posuw.

Jerzy Kubiak doszedł już do takiej wprawy, że bez uszczerbku dla jakości i wydajności produkcji pracuje na trzech frezarkach. Na jednej z nich zatknięta powiewa czerwona chorągiewka.

— To symbol moich zobowiązań październikowych — wtrąca Kubiak — postanowiłem bowiem z okazji 33 rocznicy Rewolucji podnieść swą normę o dalsze 6 proc. I teraz wyrabiam 264 proc. bazy.

W kantorku brygadzisty Otorowskiego trwa narada. To Oddziałowa Komisja Norm analizuje właśnie pracę potrzebną na obróbkę ochrony dla kół zębatych. Komisja składa się z 4 osób: brygadzisty z wytaczarek Otorowskiego, frezarza Perdasa, majstra salowego Samca i kalkulatora Kamińskiego.

Na stole leży duży rysunek części maszyny. Komisja analizuje w jaki sposób przez usprawnienie procesu technologicznego skrócić obróbkę tej części i w ten sposób obniżyć koszt własny produkcji. Po długiej dyskusji norma zostaje ustalona na 24 minuty, zamiast jak było przed tym na 27 min.


Frezer Zakładów im. Strzelczyka, Jerzy Kubiak, wystąpił z wnioskiem przeprowadzenia rewizji norm.

Następna operacja dotyczy frezowania piast, czyli wystających części metalowych na ochronie kół zębatych.

Tutaj sprawa jest jasna. Stara norma była poważnie zaniżona. Co do tego nie ma nikt wątpliwości, 44 minuty, w czasie których należało frezować owe piasty, to stanowczo za dużo.

I Komisja po przedyskutowaniu wszystkich czynności, wpisuje dla obróbki piasty nową normę czasu, 35 minut.

I znów następna pozycja.

Praca Komisji jest trudna i odpowiedzialna.

Należy sprawdzić i przeanalizować około 15 tysięcy przypadków. Nowe normy muszą być przecież oparte na bazie faktycznej możliwości człowieka i maszyny, muszą mobilizować załogę, podnosić wydajność pracy, prowadzić do potanienia produkcji.

Załoga z zaufaniem oczekuje na wynik Komisji Oddziałowych. Ten i ów denerwuje się i przynagla do pośpiechu.

Bo jak twierdzi frezer Stanisław Perdas — „ludziom siedzą w głowie te nowe normy, jak narzeczonemu panna. Nie uspokoją się wcześniej, aż nie zobaczą ich w zastosowaniu". I dodaje — Przyznam się, że i ja, chociażem stary, czekam na nie, nie mniej, niż młodzi. (w)

Kto zacznie pierwszy?
Lokatorzy czekają
a Zarząd Nieruchomości wciąż tylko obiecuje

„Dom przy ul. Gdańskiej 42 — piszą członkowie komitetu domowego — znajduje się pod opieką Zarządu Nieruchomości. Już dwa lata temu zaistniała konieczność reperacji dachu. Komitet domowy złożył podanie w Z.N. Odpowiedzi nie było.

Złożono więc ponownie podanie w dniu 18. 5. 1949 r. Milczenie było odpowiedzią na to jak i na następne podanie z dnia 4. 6. 1949 r.

Wreszcie 22. 8. 1949 komitet domowy otrzymał zapewnienie, że w roku 1950 remont zostanie przeprowadzony.

Niestety, do września 1950 r. sprawa nie ruszyła ani o krok naprzód Wszyscy woźni w Zarządzie Nieruchomości znali już sprawę domu przy ul. Gdańskiej 42, ale inni pracownicy tej instytucji poznać i załatwić jej nie chcieli.

Wówczas, po długotrwałych staraniach komitet domowy otrzymał zawiadomienie, że remont powierzono Miejskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu, a reperację kominów — ob. Janowi Cieślakowi, zam. przy ul. Okrzei 15.

Obecnie mamy listopad, a remontu nie rozpoczęto. Ob. Cieślak jest nieuchwytny, a MPB czeka na to, żeby zreperował on najpierw kominy. W naszym domu przecieka już nie tylko dach, ale wszystkie sufity. W czasie deszczu leje się aż na parter.

Lokatorzy od dawna złożyli w banku pieniądze, zebrane między sobą na reperację sufitów. Niestety, muszą ciągle beznadziejnie czekać „na zmiłowanie" Zarządu Nieruchomości, ob. Cieślaka i MPB. W Zarządzie Nieruchomości już trzy razy zmieniała się dyrekcja, ale u nas nic się na lepsze nie zmieniło".

A może jednak coś się zmieni i dach będzie?

100 pięter w ciągu jednej nocy...
Ciężka jest praca pielęgniarek
Pogotowie pielęgniarskie ma jeszcze za mało aut, aby obsłużyć wszystkich zgłaszających się chorych

Zbliża się godzina druga w nocy. Chory śpi. Rodzina czuwa, spoglądając niespokojnie na zegar. Lada chwila powinna nadejść pielęgniarka, aby zrobić zastrzyk.

— Czy aby nie zapomniała? — niepokoi się żona.

— Napewno się spóźni, — prorokuje siostra.

Delikatne pukanie przerywa nastrój niepewności i zwątpienia.

— Nareszcie pani jest! — obydwie kobiety biegną do wchodzącej pielęgniarki. — Ale spóźniła się pani o 5 minut. Z penicyliną tak nie można, zmniejsza działanie.

Niestety czasem rzeczywiście zdarzają się wypadki, że chory nie dostaje swego zastrzyku w przepisowym terminie. Dzieje się tak z kilku powodów.

Przede wszystkim pogotowie pielęgniarskie istnieje od niedawna. Pracują w nim na każdą zmianę cztery pielęgniarki. Jedna z nich musi przebywać stale w lokalu pogotowia przy Al. Kościuszki 48. Pozostałe mają do dyspozycji tylko trzy samochody. Dopóki więc pogotowie nie otrzyma większej ilości wozów, nie można także zwiększyć liczby pielęgniarek.

Te które dyżurują w nocy pracują z pełnym poświęceniem. Na jedną pielęgniarkę przypada w ciągu nocy około 40 zastrzyków w różnych punktach miasta. Jest więc fizyczną niemożliwością, aby jedna i ta sama osoba dawała zastrzyk kilku chorym punktualnie o jednej godzinie.

Obliczając przeciętnie każda pielęgniarka przebiega w ciągu nocy przeszło 100 pięter. Wysłuchuje narzekań i skarg dziesiątków chorych. Czeka i traci wiele czasu przed zamkniętymi bramami domów.

A przecież rodziny chorych mogą pomóc pielęgniarkom i przyśpieszyć przebieg wizyt. Trzeba uprzedzić dozorcę i wcześniej otworzyć bramę. Trzeba też bardzo dokładnie podawać adres, numer mieszkania i inne dane, aby pielęgniarka nie błąkała się po ciemnych podwórkach, klatkach schodowych, aby niepotrzebnie nie budziła innych lokatorów i nie traciła czasu.

Chorzy i ich rodziny winni też wiedzieć, że niewielkie opóźnienie w zastrzyku penicyliny nie wpływa ujemnie na bieg kuracji. Nie ma więc o co robić wymówek i awantur, a przecież tak często muszą je przyjmować pielęgniarki. One napewno chciałyby zawsze być punktualne, jeżeli czasem nie są, nie ich to wina. (b)

Warty Pokoju na budowie


Dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju, liczni robotnicy w całym kraju stanęli na Wartach Pokoju.
Na zdjęciu — brygada zbrojarzy Jana Koprysa, która zobowiązała się w czasie trzydniowej Warty wykonywać 180 proc. normy.

Dywidendy członkowskie
wypłacają sklepy PSS-u

W dniach od poniedziałku 13 do 23 bm. następne z kolei sklepy PSS-u przystępują do wypłaty dywidendy członkowskiej. Wypłata odbywać się będzie w sklepach oznaczonych numerami od 101 do 200.

Członkowie PSS-u mogą pobierać w ramach należnej im dywidendy wszelkiego rodzaju artykuły żywnościowe, za wyjątkiem wyrobów monopolowych.

Spartak — Torpedo 2:2

Ostatni mecz o mistrzostwo

Ostatnim meczem o mistrzostwo piłkarskie ZSRR, rozegranym w Moskwie było spotkanie drużyn moskiewskich Spartak — Torpedo. Mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2.

W wyniku rozgrywek tytuł mistrza ZSRR zdobyli piłkarze drużyny wojskowej CDKA, tytuł wicemistrzowski przypadł w udziale Dynamo (Moskwa), a dalsze miejsca zajęli: Dynamo (Tbilisi), WWS (Moskwa) i Spartak (Moskwa). Drużyna CDKA zdobyła tytuł mistrza ZSRR już po raz czwarty.

Druga porażka hokeistów CWKS na „Torkacie"

Na Torkacie odbył się mecz hokejowy między drużyną katowickiej Stali i stołecznym CWKS-em. Po wyrównanej grze zwyciężyła nieznacznie Stal 5:4, zapewniając sobie zwycięstwo dopiero w trzeciej grze. Wyniki były następujące: 1:1, 1:1, 3:2.

Bramki dla zwycięskiej drużyny zdobyli: Ziaja — 2 oraz Bogdoł, Jasański i Wycisk — po jednej. Strzelcem trzech bramek dla CKWS-u był Więcek, pozostałą bramkę zdobył natomiast Świcarz.

Zawody prowadzili sędziowie Zarzycki i Przewięda.

Gimnastykujmy się

Siłę i zdrowie

przynosi młodzieży inicjatywa Związkowca-Zrywu

Bieżmy przykład ze sportowców radzieckich, czeskich, węgierskich

Wartość gimnastyki oceni każdy kto oglądał choć raz zespół ludzi uprawiających tą piękną dziedzinę sportu lub widział zawody gimnastyczne.

Poza walorami estetycznymi jakie rzucają się każdemu obserwatorowi w oczy, podkreślić należy zasadnicze



znaczenie gimnastyki jako racjonalnej podstawy każdego sportu i czynnika o bardzo silnych wartościach. Gimnastyka kształtuje budowę i sprawność organizmu ludzkiego i z tego też względu zrozumiałe jest szerokie uprawianie jej przez liczne rzesze sportowców radzieckich, czeskich i węgierskich.

Słynne są popisy gimnastyczne w ramach Święta Kultury Fizycznej w ZSRR i w ramach zlotów organizowanych przez czeskiego „Sokoła", który zawsze przykładał wielkie znaczenie do szerokiego i masowego uprawiania gimnastyki, jako podstawowej dziedziny każdego sportu.

W Polsce, mimo sukcesów indywidualnych, umasowienie gimnastyki nie jest tak duże jak w innych dziedzinach sportu.

Rozumiejąc ten stan rzeczy, sekcja gimnastyczna klubu sportowego „Związkowiec-Zryw" przystępuje do organizowania ćwiczeń dla najmłodszych w wieku od lat 8 do 12 i zwraca się z apelem do rodziców o poparcie tej inicjatywy. Zajęcia będą odbywały się w dogodnych godzinach dla młodzieży (15—16) pod fachowym kierownictwem ob. Haliczowej, w jednej z najpiękniejszych i najlepiej wyposażonych sal sportowych w Łodzi (ul. Pogonowskiego 82). Sala ta jest czysta, jasna, ciepła i wyposażona w natryski. Program zajęć: ćwiczenia wolne, tańce i akrobatyka.

Gimnastyka zapewni młodzieży prawidłowy rozwój cielesny, ustrzeże ją od częstych jeszcze u nas deformacji kośćca itp. Poza tym za kilka miesięcy klub również stanie się posiadaczem nowoczesnej, wzorowej świetlicy, w której będą się odbywały zajęcia kulturalno-oświatowe, połączone z grami i zabawami młodzieżowymi.

Przy okazji należy też przypomnieć, iż aktywna sekcja gimnastyczna KS „Związkowiec-Zryw" prowadzi treningi dla mężczyzn w poniedziałki i piątki w godz. 20.30 do 22.00 i dla kobiet w poniedziałki i środy od godz. 19.00 do 20.30 oraz wspólny trening w niedzielę od godz. 10.00 do 13.00. Obecnie klub uzyskał nowe uzupełnienie sprzętu, który zarówno pod względem jakościowym jak i ilościowym przedstawia się okazale.

Należy liczyć się z tym, iż wielu chętnych znajdzie się do uprawiania gimnastyki; będą oni mile widziani w klubie, ale uprzedzamy ich, iż na rezultaty będą musieli długo poczekać, bo w gimnastyce trzeba mocno pracować nad zdobyciem zręczności i siły.

Ci jednak, których cechuje upór w pokonywaniu trudności i którzy mają silną wolę niechaj zapisują się do klubu gdyż dobre wyniki staną się napewno ich udziałem w realizacji i wykonaniu 6-letniego Planu i budowy podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej.

Najlepsi sportowcy

Związku Radzieckiego

Znamy go, bo był w Polsce, a biorąc udział w szeregu zawodów dał się



również poznać z najlepszej strony, z wielkiej życzliwości w stosunku do lekkoatletów Polski. Przy pożegnaniu podarował naszym skoczkom swoją tyczkę, życząc im jak najlepszych wyników. Tym zawodnikiem był M. Ozolin, mistrz Związku Radzieckiego w skoku o tyczce.

Ozolin to wzór sportowca. Ozolin ma „40-kę" na karku, a jednak nie rezygnuje ze sportu, przyjmuje walkę z dużo młodszymi od siebie zawodnikami, co więcej zwycięża ich, zdobywając zaszczytne tytuły.

Na ostatnich mistrzostwach ZSRR Ozolin przeszedł wysokość 4,20 mtr., wyprzedzając młodszego od siebie o blisko 20 lat Kniaziewa, najgroźniejszego swego rywala.

Skirlińska w Łodzi

Młode gimnastyczki Ogniwa ćwiczą pod dobrą ręką

Zamieniłem się w słup, gdy spotkałem wczoraj na Piotrkowskiej jeden z filarów naszej żeńskiej reprezentacji gimnastycznej — Krystynę Skirlińską.



— Co pani tu robi? — spytałem po „dojściu do przytomności".

— Idę do szkoły...

— Jak to, do szkoły? To pani teraz uczy się w Łodzi?...

— Nie „się", tylko uczę... Prowadzę jako instruktorka gimnastykę w jednej ze szkół łódzkich, no i komplet w Ogniwie.

— Przeniosła się pani na stałe do Łodzi?

— A, no tak, porzuciłam krakowskie Ogniwo dla jego łódzkiego brata. Dostałam nawet mieszkanie, wprawdzie jest to pokój przechodni, no, ale cóż robić — na razie nie ma innego...

— W takim razie częściej się teraz będziemy widywać na łódzkim gruncie sportowym?

— Tak, a najbliższe spotkanie dojdzie do skutku już w czasie nadchodzących mistrzostw Polski. Już mi tęskno za jakąś poważniejszą imprezą...

— A więc poczekamy do mistrzostw Polski...

TEATRY

Nowy — „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA" — godz. 19.15.

Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI" — godzina 15, „SPRAWA PAWŁA ESZTERAGA" — godz. 19.15.

Powszechny — „OBCY CIEŃ" — godz. 16.

Wszystkie bilety wyprzedane.

Osa — „ŚLUBY MURARSKIE" godz. 16.30 i 19.30. Ceny biletów zniżone o 50 proc.

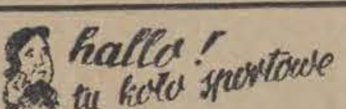
Lutnia — „SWOBODNY WIATR" — godz. 19.15.

Pinokio — „PAN TOM BUDUJE DOM" — godz. 17.

Arlekin — „SAMBO I LEW" — godz. 17 i 19.15.

KINA

ADRIA — Zaklęta narzeczona — 14, 16, 18, 20, por. 11.30
BAJKA — Burza nad Azją — 16, 18, 20,
BAŁTYK — Upadek Berlina I seria 15, 17, 19, 21, por. 13
GDYNIA — Program aktualności nr 43 — 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 21.
HEL — Kino nieczynne.
MUZA — W piaskach środkowej Azji — 16, 18, 20, por. 11
POLONIA — Wesoły jarmark — 13.30, 16, 18.30, 21, por. 11
PRZEDWIOŚNIE — Orzeł Kaukazu II seria — 16, 18, 20, por. 11
REKORD — Konfrontacja — 15.30, 18, 20.30
ROBOTNIK — As wywiadu — 16, 18, 20.
ROMA — Orzeł Kaukazu I seria — 16, 18, 20, por. 11.
STYLOWY — Świat się śmieje — 14, 16, 18, 20.
ŚWIT — Trzeci szturm — 13, 15.30, 18, 20.30.
TATRY — Zaklęta narzeczona — 14.30, 16.30, 18.30, por. 11
TĘCZA — kino nieczynne.
WISŁA — Wesoły jarmark — 13, 15.30, 18, 20.30,
WŁÓKNIARZ — Wesoły jarmark — 13, 15.30, 18, 20.30, por. 10.30
WOLNOŚĆ — Panna bez posagu — 14, 16, 18, 20, por. 11
ZACHĘTA — Córka marynarza — 16, 18, 20, por. 11



Najbardziej ruchliwym Kołem Sportowym na terenie Ostrowia Wlkp. jest SKS „Venetia". Koło to posiada w chwili obecnej 7 czynnych sekcji piłki ręcznej, nożnej, lekkoatletyczną, pływacką, tenisa stołowego, szachową i turystyczną.

Sekcja piłki ręcznej jest najruchliwszą, natomiast pozostałe, z wyjątkiem lekkoatletycznej, nie przejawiają większej działalności. Jednak trzeba podkreślić, że nasz SKS w czasie biegów narodowych i w manifestacji 1-Majowej przewyższał masowością udziału inne koła. To samo można powiedzieć również i o marszach jesiennych.

Ale nie możemy opierać się tylko na plusach, bo ujemnych stron też nie brak. Tak naprzykład zarząd Koła wybrany przy końcu ub. roku nie stanął na wysokości zadania. Prezes wiedział o złych stosunkach panujących w Kole, a jednak nie raczył wejść w kontakt z opiekunem Koła który z pewnością by te stosunki uzdrowił. Szczególnie kierownicy sekcji np. piłki ręcznej nie raz znaleźli się w bardzo przykrej sytuacji ponieważ nie mieli sprzętu do koszykówki, szczypiorniaka i siatkówki.

Niewątpliwie winę w tym wypadku ponosi również ZKS Kolejarz, który objął protektorat nad naszym SKS-em a który dotychczas w ogóle się nim nie zainteresował. Obecnie stosunki te zostały uzdrowione przez wybranie nowego zarządu Koła.

Miejmy nadzieję, że ZKS Kolejarz więcej zainteresuje się SKS-em, tym bardziej, że w jego barwach nie brak zawodników-wyczynowców rekrutujących się właśnie z Koła Sportowego „Venetia".

Korespondent „Expressu Il."
H. Grzeszczyk.

Buty z kołkami

łódzka B klasa powiesiła na kołku



W rozgrywkach piłkarskich klasy B, okręgu łódzkiego nastąpiła przerwa zimowa. Dopiero na wiosnę, gdy słoneczko mocniej przygrzeje, drużyny B-klasowe przywdzieją buty z kołkami i rozpoczną dalsze walki o tytuł mistrzowski.

Rozgrywki przeprowadzono w czterech grupach. Dzisiaj podajemy tabelkę II grupy łódzkiej.

1. Gwardia Łódź 8 — 14 — 35:11, 2. Związkowiec Sieradz 8 — 11 — 33:15, 3. ŁKS Włókniarz III 8 — 10 — 25:10, 4. Gwardia Wieluń II 8 — 8 — 15:16, 5. Włókniarz II Pabianice 7 — 8 — 20:9, 6. Włókniarz II Bełchatów 8 — 7 — 23:27, 7. Kolejarz II Łódź 8 — 6 — 13:26, 8. Widzew II 8 — 5 — 19:27, 9. Włókniarz II Zduńska Wola 7 — 5 — 15:22.

Olsztyn prosi o zmianę terminu meczu z Łodzią

Projektowany na 19 listopada mecz pięściarski Olsztyn — Łódź nie dojdzie do skutku. Zawody miały się odbyć w Olsztynie, ale Olsztyn odwołał je telegraficznie, gdyż termin ten ma zajęty.

Ponieważ do 2 grudnia Łódź nie dysponuje wolnym terminem, mecz w Olsztynie może dojść do skutku najwcześniej 8 — 10 grudnia.

Tydzień Studenta

Trójmecz siatkówki

z udziałem LZS Różyca wygrała drużyna Politechniki

Rewanżując się siatkarzom LZS. Różyca Koło Medyków zaprosiło ich na trójmecz siatkówki, który był pierwszą imprezą sportową inaugurującą w Łodzi „Tydzień Studenta". Poza tym w trójmeczu wzięła udział drużyna Politechniki Łódzkiej.



Siatkarze LZS. Różycy doznali porażki, ale tym nie mniej zaprezentowali się nieźle. Drużynie wyraźnie brak szlifu technicznego i rutyny tak niezbędnej przy spotkaniach z poważniejszym przeciwnikiem. Ciekawe, że LZS. Różyca potrafił stawiać twardszy opór silniejszej drużynie Politechniki, natomiast z Kołem Medyków przegrał znacznie łatwiej.

Trójmecz rozpoczęto spotkaniem Koło Medyków — LZS Różyca. Wynik 2:0 (15:7, 15:2) dla Medyków. Drugim był z kolei mecz Politechnika — Medycy. Wynik 2:0 (15:7, 16:14) dla Politechniki. Wreszcie w ostatnim spotkaniu turnieju Politechnika wygrała z LZS. Różycą 2:0 (15:8, 15:10), zajmując pierwsze miejsce w trójmeczu.

Meczu szermierczego AZS—ŁKS Włókniarz nie dokończono z braku sali. W późnych godzinach wieczornych odbyło się spotkanie koszykówki męskiej AZS — Reprezentacja SKS.

Zmiany w przepisach

Sekundant ma prawo

poddać pięściarza — 7-miu bokserów, to drużyna

W związku z wprowadzeniem 10-ciu wag w boksie, kluby pięściarskie, zwłaszcza klas niższych, napotkały na poważne trudności przy skompletowaniu drużyny.

W związku z tym zarząd PZB postanowił, że zespół uczestniczący w mistrzostwach drużynowych musi się składać przynajmniej z 7-miu zawodników. Jeśli klub wystawi do meczu mniej zawodników przegrywa spotkanie walkowerem.

Przepis ten ma jednak przejściowy charakter i wprowadzono go tylko na jeden rok. Wnioskodawcą jest okręg łódzki, który pierwszy rozpoczął mistrzostwa drużynowe i pierwszy spotkał się z nienotowaną dotychczas ilością walkowerów.

Omówiono również sposób poddawania zawodnika. Praktyka wykazała, że zawodnik bardzo często w ferworze walki zapomina o przysługującym mu prawie poddania się i jeśli sędzia ringowy nie zorientuje się w sytuacji, dochodzi do rozbicia zawodnika.

Dlatego to postanowiono przywrócić sekundantowi prawo poddawania pięściarza. Nikt przecież lepiej nie zna swego zawodnika, jak sekundant, który obserwując spokojnie przebieg walki orientuje się, czy należy ją przerwać przez poddanie swego wychowanka.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660. wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-1-23092